

**Inspiracje zaczerpnięte z listu Ojca Świętego Jana Pawła II**  
***Mane nobiscum Domine***  
**Roraty 2004**

1. Eucharystia w wymiarze uczty (p. 15).
2. Wymiar ofiarniczy Eucharystii (p. 15).
3. Eucharystia szczytem chrześcijańskiego życia (p. 17).

W miniony poniedziałek uczestniczyłem w Adwentowym Dniu Skupienia dla kapłanów. W konferencji o. Wojciecha Prusa, dominikanina, padły słowa, które głęboko we mnie utkwiły: „Najważniejszą rzeczą w życiu już zrobiłem – odprawiłem Mszę świętą, to, co się dzieje teraz jest tylko komentarzem do tego”. W naszych realiach to zdanie zabrzmiało: „Najważniejszą rzeczą dnia dzisiejszego dokonuje się tu i teraz, wszystko potem – obowiązki, zakupy, spotkania, praca będą komentarzem do tego spotkania”. W czasie kolędy często padają z waszych ust słowa: „bez Mszy Świętej nie ma niedzieli”, „bez Eucharystii tydzień jest gorszy”, „Ona stanowi centrum”. Jakże bardzo wasze odczucia bliskie są trosce Ojca Świętego Jana Pawła II, który w liście apostoelskim *Mane nobiscum Domine* napisał: „Trzeba, aby Msza św. zajmowała centralne miejsce w życiu chrześcijan...”.

Po czym poznać, że Msza święta jest szczytem naszego życia? Wczoraj jedno małżeństwo przyznało się, że kościół widzą z okna, ale wychodzą na Mszę świętą 45 – 30 min. wcześniej, żeby się dobrze przygotować, wejść w klimat modlitwy. Do tego pięknego zwyczaju pasuje mi komentarz Ks. Rudolfa Pierskały. Powiedział tak: „Eucharystia to słońce dnia – wokół Niej powinny krążyć nieustannie: modlitwa osobista, sakrament pokuty, lektura. Ale także przeczytanie tekstów biblijnych przewidzianych na dany dzień, wyciszenie wewnętrzne tuż przed rozpoczęciem”. Tak rozumiane przygotowanie może się dokonać w tych 30 – 45 minutach przed Mszą świętą. Warto się dzisiaj zapytać: ile czasu poświęcam na przygotowanie do Eucharystii? O. Pio potrzebował aż 6 godzin, moi sąsiedzi 45 minut, a ja?

Po czym jeszcze poznać, że Msza święta stanowi szczyt mojego chrześcijańskiego życia? W domu mama i tata uczyli mnie, że bez książeczki do kościoła nie ma po co chodzić. **Aktywne przeżywanie** – udział zwł. w śpiewie; **świadome przeżywanie** – uważne śledzenie, co się dokonuje, co ja wyrażam przez postawę klęczącą, złożone ręce, znak krzyża, **pełny udział** – wysłuchanie Bożego Słowa i przyjęcie komunii. Przykładanie wagi do tych małych spraw świadczy, że Msza święta stanowi centrum, szczyt.

Było przygotowanie, przeżywanie, na koniec trzeba wspomnieć o zakończeniu Mszy świętej. Nie można wyjść z kościoła razem z kapłanem. Kiedy byłem ministrantem, mój opiekun, wspaniały kapłan, zachęcał nas do krótkiego dziękczynienia po Mszy świętej. Sam zawsze, po odprawieniu Mszy świętej, adorował przez chwilę Chrystusa. Pociągał swoim przykładem. Każdy z nas wiedział, że on traktuje sprawę Bożę poważnie.

Najważniejszą rzeczą w naszym życiu dzieje się teraz, reszta będzie komentarzem. Życzę sobie i wam, aby dzisiejsza Msza święta była lepsza od wczorajszej, a jutrzejsza, o ile Bóg da, niech będzie lepsza od dzisiejszej. Amen.

4. Milczenie w celebracji (p. 18).

5. Adoracja eucharystyczna poza Mszą św. (p. 18).

W GN z 21 listopada przeczytałem artykuł siostry Małgorzaty Chmielewskiej. Zaintrygowała mnie następująca refleksja: „Ja i moja wspólnota zadajemy pytanie: Gdzie mieszka Chrystus? Kościół pokazał mi dwa adresy: pierwszym jest Eucharystia, drugim – człowiek ubogi i dziecko. Jest możliwe, aby ten świat był lepszy i bardziej sprawiedliwy. Spróbujcie dzień w dzień posiedzieć godzinę przed Najświętszym Sakramentem. Zobaczycie, jak fantastyczne pomysły będą wam przychodzić do głowy. W naszym domu w Zachocinie adoracja odbywa się 24 godziny na dobę.” U nas w parafii tylko 3 godziny w tygodniu (w środę od 19, w czwartek i sobotę od 17), a i tak nie wszyscy przychodzą, by „jak umiłowany uczeń Jan położyć swoją głowę na piersi Jezusa”. Takiego to właśnie porównania użył dla zilustrowania adoracji Ojciec święty Jan Paweł II w encyklice *Kościół żyje dzięki Eucharystii*.

Pod wpływem tego obrazu wzięłem z półki ikonę przedstawiającą Jezusa i apostołów w czasie Ostatniej Wieczery. Patrzyłem na każdego z osobna. I myślałem sobie: „Oni są filarami Kościoła”. Swoją silną wiarę, nadzieję i miłość zawdzięczali wpatrywaniu się w Jezusa. Właśnie tak można zdefiniować adorację: jest pokornym patrzeniem na Jezusa, fascynowaniem się Jego słowami i czynami. Dlatego ważne jest, żeby na adorację przynosić ze sobą Pismo Święte. Podoba mi się, że w niektórych kościołach na ostatniej ławce leży egzemplarz Pisma świętego. Wstępujący na adorację mają okazję, by upodabniać się do Jezusa w swoich postawach. To ma być przecież owoc tego spotkania. Wspaniale ujął to Ojciec Święty w *Mane nobiscum Domine* (Zostań z nami, Panie). Napisał: „Pozostawajmy długo na klęczkach przed Jezusem obecnym w Eucharystii, wynagradzając naszą wiarą i miłością zaniedbania, zapomnienie, a nawet zniewagę, jakich nasz Zbawiciel doznaje w tylu miejscach świata.”

Zamiast, jak mawia nasz arcybiskup, „najświętszego telewizora”, postawić Najświętszy Sakrament. Od razu będzie efekt: mniej wulgaryzmów, zdenerwowania, przekleństw, obmowy, a więcej spokoju, poczucia odpowiedzialności, mądrego podejścia do spraw tego świata, matczynego i ojcowskiego patrzenia na wszystkich zagubionych, skorumpowanych, potraconych.

„Jest możliwe, aby ten świat, nasze rodziny, środowiska, otoczenie były lepsze i bardziej sprawiedliwe. Spróbujcie posiedzieć godzinę przed NS. Zobaczycie, jak fantastyczne pomysły będą wam przychodzić do głowy.” Amen.

6. Eucharystia jako *epifania komunii* (p. 21).

7. Dzień Pański (p. 23).

8. Eucharystia jako źródło świadectwa i ewangelizowania (p. 24).

Istotę dzisiejszego tematu najlepiej wyrażają słowa św. Augustyna: „Jedz, czym jesteś i stań się tym, co jesz”. Stawaj się tym, co spożywasz; stawaj się prawdziwą częścią Jezusa.

Na moim prymitywnym obrazku widnieją słowa z Jana: „Daję świadectwo, że On jest Synem Bożym”. Przesłanie ukryte w tym zdaniu, ściśle wiąże z momentem rozesłania na zakończenie Eucharystii „Idźcie w pokoju Chrystusa”; *Ite missa est – Idźcie, misja jest*. Nie wyobrażam sobie, żeby być misjonarzem Jezusa Chrystusa bez uprzedniego przyjęcia ciała Jezusa. Dlatego ważne jest w Roku Eucharystii, aby nie było Mszy świętej bez

przystąpienia do Komunii świętej. Owszem wiara rodzi się ze słuchania, ale jej przełożenie na codzienność z częstego przyjmowania Komunii świętej.

Pragnienie Jezusa, aby być Jego misjonarzem w swoim otoczeniu, środowisku, wyraził Ojciec Święty Jan Paweł II w liście *Mane nobiscum Domine* „Zostań, z nami Panie”, który w tych dniach stał się przedmiotem szczególnej refleksji. Píše w nim tak: „wejść w komunie z Chrystusem oznacza równocześnie poczuć się zobowiązanym do stawania się misjonarzem wydarzenia, które ten obrzęd uobecnia”. Wspaniale tę myśl skonkretyzował O. Wojciech Paluch, dominikanin, prowadzący w tych dniach rekolekcje adwentowe dla studentów. Powiedział: „To właśnie my – wszczępieni w Jezusa, mamy na sobie zatrzymywać cierpienia, ofiarę, nie puszczać tego dalej, w tym naśladować!”. Przypomniała mi się ta refleksja podczas wczorajszej kolędy, kiedy kobieta schorowana, uziemiona w domu, powiedziała mi: „Najważniejsze jest, cieszyć się tym, co mam”. Podziękowałem jej za to świadectwo. W pełni zrozumiała, że jej *missa est*, misją jest dopełnianie udrek Jezusa Chrystusa w swoim ciełe, w celu pozyskania ludzi dla Boga. To jeden z przykładów posłannictwa. Św. Justyn natomiast, w zakończeniu niedzielnej Eucharystii, podkreśla inny wymóg: „Ci, którzy żyją dostatnie i pragną ofiarować, niechaj podziela się wg własnego uznania; dary zebrane niechaj zostaną złożone przed tym, który przewodniczy; on zaś niech pomoże sierotom i wdowom i tym, którzy są opuszczeni z powodu choroby lub też innego powodu, oraz tym, którzy są w więzieniu, i tym, którzy mieszkają jako cudzoziemcy. Mówiąc krótko: niechaj pomoże wszystkim, którzy są w potrzebie.”

„Stawaj się tym, co jesz”. Dzięki codziennej Komunii stawaj się Chrystusem. Amen.

#### 9. Eucharystia przedmiotem medytacji (p. 25).

#### 10. Eucharystia jako źródło czynnego zaangażowania w budowę społeczeństwa sprawiedliwego i braterskiego (p. 28).

Temat przewidziany na dzisiaj, całościowo został przybliżony wczoraj, w odczytanym fragmencie listu Jana Pawła II *Zostań z nami, Panie*. Pozwólcie, że odwołam się do jednej z usłyszanych myśli: „nie jest godziwa celebracja eucharystyczna, w której brakuje blasku miłości, potwierdzonej świadectwem dzielenia się z najuboższymi” (p. 28). Uczepię się tego zwrotu „nie jest godziwa”. Z czasów studiów, na wykładach z prawa kanonicznego, słowo *niegodziwie* zdefiniowano jako *grzeszenie*. W podanym kontekście zdanie Ojca Świętego zabrzmiało tak: „grzeszna jest celebracja eucharystyczna, w której brakuje blasku miłości...”. Przyznacie mi rację, że są to gromkie, ostre słowa. Pasuje mi tu zdanie Henriego Nouwen'a, że czasami „szczerą diagnoza może się przyczynić do prawdziwego zdrowia”. Jeżeli z naszą miłością do innych bywa różnie, to być może po uświadomieniu sobie tego, będzie lepiej.

W moim brewiarzu znajduje się mała karteczka od pana Józefa, który przez długi czas przychodził do Seminarium i prosił o herbatę, coś do jedzenia i parę groszy. Napisał: „Dzięki dobrym ludziom znalazłem miejsce na tym świecie”. Być może, podziękowania za dobro, które otrzymał, skierowane są właśnie do Ciebie. Tym bardziej, radość i szczęście tego człowieka, zmobilizuje nas do solidarności i wrażliwości na potrzeby z innych.

W ramach kolędy tu i ówdzie spotykam ludzi, którzy się źle mają: chorych, biednych... Owszem proponuję pomoc, ale tak czasami zastanawiam się, czy przypadkiem sąsiedzi tych osób, bardzo mili, grzeczni, religijni, nie są chromymi, bez

serca. Nie widzą, że za ścianą mieszka potrzebujący. Wystarczy tylko zapukać i zapytać: czy czegoś nie potrzeba?, może odsypać trochę cukru, podarować jakąś konserwę z lodówki. Autentycznie mało ludzi na kolędzie (może w tym roku trzech) przyznało, że może liczyć na swoich sąsiadów. A przecież tak wielu z nich przychodzi na Mszę świętą. Słyszą tutaj słowa np. z V Modlitwy Eucharystycznej: „Otwórz nasze oczy na potrzeby i cierpienia braci; oświeć nas światłem swego słowa, abyśmy pocieszali utrudzonych i uciśnionych, spraw, abyśmy z miłością podejmowali posługę wobec ubogich i cierpiących”. To wołanie jest szansą dla potrzebujących, którzy mieszkają za ścianą naszych mieszkań.

„Dzięki dobrym sąsiadom znalazłem miejsce na tym świecie”. Obyśmy wszyscy doczekali się w tym tygodniu takiego uznania i podziękowania. Amen.

11. Priorytety w *Roku Eucharystii* (p. 28).

12. Wezwanie dla wiernych w *Roku Eucharystii* (p. 30).